

W maju br. do Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej AGH został skierowany list p. Michała Hilchena z prośbą o przesłanie posiadanych informacji o pierwszej absolwentce Akademii Górniczej p. Marcie Suchanek-Kłyszewskiej (pierwszej kobiecie w Polsce z dyplomem inżyniera górnika). Archiwum naszej Uczelni oraz Biblioteka Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii nie posiadają żadnych materiałów dotyczących tej osoby. Poszukiwania w zbiorach BG przyniosły niewielkie rezultaty w postaci krótkich wzmianek. Na podstawie otrzymanych od nas

informacji, a przede wszystkim dokumentacji rodzinnej p. Michał Hilchen napisał wspomnienie o p. Marcie Suchanek-Kłyszewskiej, które Redakcja Biuletynu AGH zamieszcza poniżej.

Tekst ten został również zamieszczony w części Stołecznej „Gazety Wyborczej” nr 111.5721 z 13 maja 2008 roku na stronie 9.

✉ Anna Chadaj

Biblioteka Główna – Oddział informacji naukowej

Ciocia Marta

12 lipca 1909–10 kwietnia 2008

Marta Adelajda Dorota Kłyszewska, pierwsza absolwentka wydziału Górniczego, życiorys piękny

Dnia 10 kwietnia br. zakończyła w wieku blisko 99 lat swe długie i nader ofiarne życie moja podwójna Wujenka. Urodziła się 12 lipca 1909 roku w Otyni koto Kotomyi w dawnym województwie stanisławowskim jako starsze z dwojga dzieci Pawła Suchanka i Wilhelminy Anieli z domu Tietze (brat Rudolf zwany Ralfem był inżynierem hutnikiem). Ukończyła Państwowe Gimnazjum Żeńskie w Krakowie w roku 1927 egzaminem maturalnym, po czym wstąpiła na studia na Wydziale Górniczym Akademii Górniczej. Dyplom magistra inżyniera górnika – jako pierwsza kobieta w Polsce – uzyskała w roku 1936, podejmując pracę w Biurze Mierniczym i Szkód Górniczych kopalni węgla kamiennego „Walenty – Wawel” w Rudzie Śląskiej. W tym czasie poślubiła kolegę ze studiów górniczych Jerzego Kłyszewskiego, starszego brata mej Matki. Na początku wojny przenieśli się wraz z mężem do Warszawy do mieszkania teściów Stanisławy z Walewskich i Antoniego Kłyszewskiego na ul. Szkolną 8. Szybko zaprzyjaźniła się z moją Matką Zofią i resztą rodziny Kłyszewskich.

Podczas wojny, władająca doskonale kilkoma językami, w tym szczególnie biegle niemieckim, francuskim i angielskim została wprowadzona do struktur AK-owskiej konspiracji i stała się cenioną współpracownicą, łączniczką, a także podkomendną najpierw mecenasa Tadeusza Pietscha, a następnie dr. Witolda Lisa-Olszewskiego, w komórce Legalizacji Oddziału I Komendy Głównej Armii Krajowej, używając pseudonimów „Marta” i „Grześ”.

W pracę konspiracyjną zaangażowała się i formalnie złożyła przysięgę AK-owską dopiero w listopadzie 1942 r., po śmierci męża Jerzego, który zatrzymany w ulicznej łapance, został wywieziony do Obozu KL Auschwitz i tam rozstrzelany na podwórku Bloku Śmierci, 27 maja 1942 roku.

Wybuch Powstania Warszawskiego zastał Martę Kłyszewską na Szkolnej, gdzie opiekowała się mieszkaniem parterowym swych przyjaciół Ady i Stanisława Jeute, w którym mieściło się ambulatorium szpitala ewangelickiego i punkt sanitarny. W skrytkach w tym mieszkaniu ukrywała konspiracyjne Visy i granaty, a także formularze dokumentów legalizacyjnych oraz używane do wykupu zatrzymanych złote dolary. Razem z teściową, mającą maszynę do szycia, uszyły z przyniesionej przez powstańców zdobyczej flagi hitlerowskiej i białej poszwzy pierzynowej wielką polską flagę, wywieszoną na zdobytym następnego dnia gmachu Prudentialu na placu Napoleona. Czwartego dnia Powstania cudem przeżyła bombardowanie ul. Szkolnej, przysypana gruzem zbombardowanej kamienicy, z której poza nią ocalali jedynie teściowie Kłyszewscy i dwaj ranni pacjenci punktu sanitarnego! Po Powstaniu po przejściu przez obóz w Pruszkowie, Marta Kłyszewska dostała przydział pracy w pralni sanatorium gruźliczego w Bystrej koło Bielska-Białej.



for. arch. autora

Do Warszawy wróciła w maju 1945 roku do nowego mieszkania teściów, niemal równocześnie z powrotem z niewoli jenieckiej m.in. w Woldenbergu IIC swego szwagra, Wacława Kłyszewskiego, architekta, któremu brat Jerzy proroczo jeszcze przed wojną polecił opiekę nad młodą żoną. Opiekę tę Wacław roztoczył aż po swoją śmierć 22 listopada 2000 r. Ślub Marty i Wacława Kłyszewskich odbył się 12 lutego 1951 roku i ich małżeństwo przetrwało zgodnie blisko pół wieku! W swym przyjaznym, dobrym ludziom i zawsze gościnnym domu, przyjmowali chętnie, ciepło i serdecznie, skromnie, choć zawsze wytwornie, rodzinę i przyjaciół, doborowe grono zaprzyjaźnionych architektów, a także otoczonych atencją i dozoną przyjaźnią konspiracyjnych dowódców – Witolda Lisa-Olszewskiego i Antoniego Sanojcę. Słynne obiady niedzielne u Kłyszewskich były dla starannie dobieranego i stale zmienianego grona biesiadników forum intelektualno-patriotycznych dysput, a dla młodszych świetną szkołą właściwego zachowania i estetyki.

Przetłumaczyła Marta Kłyszewska z francuskiego książkę *Varsovie 44* Jean-Francois Steinera, a z angielskiego książkę słynnego asa AK-owskiego wywiadu i kuriera płk Jana Koziuleckiego (Karskiego) *The Great Powers and Poland*, a także dzieło Johna Bermiana *Waldenberg, the Unsung Hero*.

Niezmiernie zainteresowana problematyką patriotyczną, historią II wojny światowej i sprawami środowiska AK-owskiego zebrała wraz z mężem własną znaczącą kolekcję wielojęzycznej literatury o tej tematyce, po polsku niemal kompletną. Wielka i żarliwa patriotka, do ostatnich chwil żyjąca sprawami Polski i jej miejsca w nowoczesnej, zjednoczonej Europie, była aktywną członkinią Koła Oddziału I Komendy Głównej AK i Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W dniu 6 kwietnia 2004 r. została awansowana na stopień podporucznika Wojska Polskiego, co przyjęła jako wielki zaszczyt i z czego była prawdziwie dumna.

Młodszemu pokoleniu służyła zawsze chętnie nie tylko swą wielką wiedzą i konspiracyjnym doświadczeniem, wybitnym intelektem i niezmiennym zaangażowaniem, ale i bardzo konkretną pomocą w podziemnej działalności wydawniczej, formułując apele i petycje, przepisując po wielokroć niezbędne teksty, przechowując je w sobie wiadomych skrytkach i kolportując szeroko wydawnictwa drugiego obiegu. Szczególnie ofiarnie wspierała podziemne wydawnictwa przez cały okres stanu wojennego. Najbardziej korzystały z Jej współpracy zespoły „Nowej”, „Kręgu” i „Tygodnika Mazowsze”.

Od czerwca 1946 roku pracowała zawodowo niezwykle twórczo i ofiarnie aż do przejścia na emeryturę w 1975 r. w Instytucie Techniki Budowlanej na stanowisku adiunkta, kierując Biblioteką i Ośrodkiem Informacji Naukowo-Technicznej do roku 1973, skąd przeniosła się na ostatnie lata pracy zawodowej do Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Betonów.

Za pracę zawodową Marta Kłyszewska wyróżniona została Złotym Krzyżem Zasługi i odznaczeniami resortowymi, a Jej działalność konspiracyjna uhonorowana została londyńskim Krzyżem Armii Krajowej oraz w 63 rocznicę Powstania Warszawskiego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Przez całe życie konsekwentnie i wiernie związana była z kościołem ewangelicko-augsburskim, choć żyła w domu i rodzinie par excellence katolickiej. Spoczęła na Starych Powązkach w grobie rodzinnym obok swego męża Wacława Kłyszewskiego.

✉ Michał Hilchen

Bardzo serdecznie proszę o kontakt e-mailowy i/lub telefoniczny (0-22) 751-19-15 lub (0-501) 350-173, z góry pięknie dziękuję MH

Pedagog z artystyczną duszą

Józef Szerłomski, dr nauk humanistycznych, pedagog, pracownik dydaktyczny z 29-letnim stażem pracy, początkowo w Instytucie Nauk Społecznych, następnie na Wydziale Nauk Społecznych Stosowanych AGH, w Zakładzie Pedagogiki. Współredaktor „Biuletynu Informacyjnego Pracowników AGH” oraz „Technologii kształcenia w uczelniach wyższych”.

Pierwsze spotkanie: październik 2002 roku, jedna z sal Wydziału Nauk Społecznych, zajęcia z „Metodyki pracy umysłowej”. Miły starszy pan stara się wytłumaczyć nam – świeżo upieczonym studentom – na czym polega studiowanie i jak nie zmarnować pięciu najlepszych lat w naszym życiu. To dzięki jego wskazówkom obca dotychczas dla nas rzeczywistość uczelniana stała się bardziej przyjazna, a my sami lepiej przygotowani do kolejnej życiowej roli – roli studenta.

Spotkanie po latach: to samo miejsce, ale już przy filiżance czarnej kawy. Rozmawiamy, tym razem już nie „zza katedry”, o przeszłości, o trudach pracy dydaktycznej. O tym, jak życie zaskakuje nas każdego dnia.

Doktor Józef Szerłomski pochodzi z Rajoży. W roku 1958 wyjechał do Raciborza, by kontynuować swoją edukację w 2-letnim studium pedagogicznym, na kierunku: śpiew oraz gra na skrzypcach. W jego przypadku edukacja artystyczna nie ograniczała się jedynie do pracy nauczyciela śpiewu. Doktor Szerłomski był w tym czasie laureatem wielu konkursów recytatorskich. Po ukończeniu studium pedagogicznego powrócił do Łodygowic i podjął pracę nauczyciela śpiewu i matematyki w szkole.

Na początku lat 60-tych wyjechał do Krakowa. Tu jako młody nauczyciel musiał zmierzyć się z wielkomięjską rzeczywistością: problemy ze znalezieniem

pracy oraz mieszkania. Ówczesny Kraków opisuje jako „miasto zamknięte dla obcych”. Ale i w tym czasie mógł liczyć na pomoc przychylnych mu ludzi. Rozpoczął pracę w szkole w Łazanach. Prowadził chór i lekcje śpiewu. Założył także zespół instrumentalny. Wówczas za mieszkanie służyła mu klasa szkolna, w której na co dzień prowadził zajęcia z uczniami. Do codziennych rytuałów przed rozpoczęciem zajęć zaliczał wynoszenie z klasy leżanki, na której spał. Po różnych perypetiach związanych z poszukiwaniem mieszkania zamieszkał u miejscowego szewca Malaczyka, w domu bez okien, drzwi i elektryczności. Mimo, że czuł się mocno związany ze społecznością w Łazanach, z powodu trudnej sytuacji materialnej musiał odejść.

Pracował w Wieliczce, później w Skawinie. W miejscowościach tych zakładał klasy specjalne, w których uczyły się dzieci niepełnosprawne. Jako pedagog pracował także w internacie przy rondzie Matecznego w Krakowie oraz w Instytucie Pediatrii w Prokocimiu. Niebawem awansował i rozpoczął pracę w kuratorium na stanowisku wizytatora-metodyka. W ramach zawodowych obowiązków

wizytował klasy specjalne w podkrakowskich miejscowościach.

Pod koniec lat 60-tych podjął studia wieczorowe w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Po ukończeniu z wyróżnieniem studiów rozpoczął pracę na AGH na stanowisku nauczyciela-dydaktyka. Od roku 1975 pracował w Zakładzie Pedagogiki. Początkowo praca akademicka dr Szerłomskiego skupiała się na zagadnieniach psychologii, następnie na pracy samodzielnej studenta.

Podsumowując swoją pracę dydaktyczną na AGH odpowiada żartobliwie, że w sumie to 29 lat pracy, podpisanie 6 tys. indeksów, ok. 100 prac naukowych. Ale to tylko liczby. Bowiem dla dr. Szerłomskiego zawsze najważniejszy jest człowiek.

A jak zamierza spędzać wolny czas na zasłużonej emeryturze?

Po zakończeniu pracy dydaktycznej dr Szerłomski wciąż rozwija swoje artystyczne pasje. Nadal śpiewa w Chórze Camerata. Od zarządu Chóru otrzymał „Oskara” za 45 lat śpiewania w chórach. Jego pracę artystyczną doceniło także Towarzystwo Orkiestr i Chórów w Krakowie, przyznając mu Srebrną Odznakę.

✉ Monika Wądryk



Uroczyste pożegnanie dr. J. Szerłomskiego

foto. ZS